

Moje emocje to statek widmo
Sztuczne źrenice albo ciemne szkła
Otwarte pistacje, zamknięte trumny
I parę tych chwil, których brak
Mała, znów Cię biorę w cudzysłów
Za parę mądrych truizmów
Za paru dobrych artystów
Pijemy razem Mojito do dna
Filozofia mi nic nie dała
Socjologia mi nic nie dała
Jedyne co wiem o życiu
To, że jak już się jebie to zawsze wszystko na raz
A ja sobie spokojnie mijam
Chajzer woła, że to moja chwila prawdy
Kiedy już coś trzymam w garści
Wszyscy chcą mi to wyrwać; rugby
Nie umiem być taki, jakby tego chcieli
Żyć, jakbym miał walczyć o każdy centymetr ziemi
A może umiem? przyzwyczaję się
Czas to arbiter, który nie gra fair
Inwestor, który się bawi przyszłością
I ostatecznie zabierze mi całość z nawiązką

No i powiedz co mi rap dał, co mi dało pokazanie moich kart
Dla paru braw na paru najbach, gdzie każda się pcha, by ją zabrac na warsztat.
Jaka branża taka prawda, nie poradzisz nic, facet,
A na hajs sram – kłamał Damian, nie poradzisz nic, fuck it!
Miałem czasem grać, seks, hajs, takie tam,
Wow! Być Number One, no może i jestem, ale patrz gdzie gram, facet
Nie wiem co to pokora, widzę wszędzie wrogów,
Oni widzą we mnie potwora, gdy diabeł dostarczał mi więcej pokus.
Nie musisz wierzyć w to, bo wszystko co mówią to gówno prawda,
Bzdury na stronach, forach, w radiach, strzele, to kupią [?]
I rap się kręci, hajs się zgadza, ja nawet się nie chcę już pchać do ujęć,
Klipy mi nie robią roboty, w następnym ubiję masło chujem